

ANDRZEJ CHWALBA

<https://orcid.org/0000-0003-2221-6964>

Instytut Historii, Uniwersytet Jagielloński

Dziękuję za zaproszenie. Trudno nie wyrazić radości z powodu tak trafnego pomysłu. Każda okrągła rocznica zachęca do refleksji i zadumy, tym bardziej gdy dotyczy 30 lat. Przedstawiciele niektórych nauk już przeprowadzili podsumowujące debaty. Czas na historyków.

Ad 1. Ocena osiągnięć badawczych w jednej krótkiej wypowiedzi nie wydaje się możliwa. Trudno wymienić przełomowe dzieła jednych uczonych, nie wymieniając drugich, tym bardziej że temu był poświęcony XX Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Lublinie w 2019 r. Niebawem będziemy mogli się zapoznać z wydanymi drukiem tekstami historyków oceniającymi kondycję polskiej historiografii po 1989 r.

Ad 2. Ciekawsze poznawczo wydaje się pytanie numer dwa. Polska historiografia czy też polskie historiografie były i są przede wszystkim obecne w badaniach nad polskimi dziejami, natomiast nad dziejami świata, powszechnymi, w znacznie skromniejszym zakresie. Jest to zrozumiałe, niemniej w perspektywie lat można oczekiwać zmiany proporcji na rzecz historii powszechnej, najlepiej uwzględniającej polski kontekst. Świat coraz bardziej ulega procesom globalizacyjnym, czy chcemy tego, czy też nie, dlatego świeże spojrzenie na dzieje innych nacji i państw może przynieść rozliczne korzyści polskiej historiografii i polskim historykom. Jest krzepiące, że coraz liczniejsi są młodzi historycy i historyczki dobrze znający inne, niż angielski, niemiecki czy francuski, języki komunikacji, jak skandynawskie czy niderlandzki, i prowadzący badania we współpracy z zagranicznymi partnerami. Cieszy, że przybywa odważnych badaczy wykorzystujących w badaniach znajomość języka arabskiego, perskiego, mandaryńskiego, japońskiego a nawet tajskiego i suahili oraz prowadzących studia badawcze z dziejów Azji i Afryki. Stwarza to szanse na wkroczenie z badaniami na zupełnie inną, a pożądaną orbitę badań.

Przedstawiciele zagranicznych historiografii niejednokrotnie spoglądają na dzieje Polski / Rzeczypospolitej przez pryzmat regionu, czyli Europy Środkowej, i poszukują kontaktów z polskimi historykami

i historyczkami prowadzącymi prace badawcze z zakresu dziejów tego obszaru. Dlatego również tak ważne są polskie studia na temat historii państw i narodów Europy Środkowej. Abyśmy mogli być dla nich partnerami, powinniśmy pogłębić współpracę, także instytucjonalną, z badaczami czeskimi, słowackimi, węgierskimi czy rumuńskimi. Wtedy łatwiej nam będzie przekonać do współpracy badaczy z Ameryki czy Azji Wschodniej.

Byłoby — jak się wydaje — z korzyścią dla nauki i czytelników, gdyby historycy polscy bardziej zdecydowanie wkroczyli w badania dziejów Polski i regionu po przełomie roku 1989. Obecnie prowadzą je głównie przedstawiciele nauk społecznych i politycznych. Niejednokrotnie poszukują oni kontaktów z historykami, ale nie zawsze kończy się to sukcesem. Dalej pokutują wyobrażenia rodem jeszcze z poprzednich epok, że badanie historii współczesnej nie może być polem badawczym historyka. Tymczasem w historiografii europejskiej i amerykańskiej jest to oczywiste. Więcej, uważa się, że jest to konieczne. Współpraca z badaczami współczesności reprezentującymi pokrewne nauki społeczne i polityczne pozwoliłaby wzbogacić warsztat badawczy historyka i otworzyłaby nowe horyzonty poznawcze. Badania komparatystyczne są przyszłością polskiej historiografii.

Historycy europejscy poszukują kontaktów z polskimi w celu podjęcia pogłębionej współpracy w zakresie badań na temat wymiany ofert kulturowych w Europie na przestrzeni wieków. Jest to jeden z tematów wiodących w europejskiej historiografii. Badacze szukają odpowiedzi na liczne pytania: gdzie rodziły się idee z zakresu kultury i w jaki sposób krążyły w Europie? Zadaniem dla polskich m.in. badaczy byłoby ustalenie, w jakiej postaci i w jakim zakresie docierały do Polski / Rzeczypospolitej oraz w jakim stopniu ulegały przemianom. Kto był twórcą, a kto ich nośnikiem? Czy Polska / Rzeczypospolita była tylko portem przeładunkowym dla idei płynących z zewnątrz i dalej w świat, czy również laboratorium nowych idei kulturowych. Nie dotyczy to jedynie kultury wysokiej, ale także kultury obecnej na wszystkich możliwych piętrach społecznych w dziedzinie norm, wartości, obyczajów, wyobrażeń, zachowań, języka, menu. Jakie treści kulturowe trafiły do Polski / Rzeczypospolitej i w jakim zakresie? I jakie polskie inspiracje kulturowe przeniknęły do państw sąsiednich? Pojedyncze badania w tym przypadku raczej nie przyniosą sukcesu. Jesteśmy skazani na współpracę, tym bardziej że problematyka wymiany kulturowej była i jest jednym z wyzwań dla współczesnych mieszkańców Starego Kontynentu, a tym samym dla historyków i historyczek. Tego rodzaju badania będą się wiązać z zaproszeniem do współpracy przedstawicieli nauk społecznych i humanistycznych, co będzie dla nas dodatkową korzyścią.

Poważnego namysłu wymaga kwestia przyszłości historii politycznej, gdyż dotychczasowa jej formuła zdaje się być już wyczerpana. Podobnie konieczna jest refleksja z zakresu historii wojen i wojskowości, których badacze mają duże trudności w nawiązaniu współpracy z wiodącymi w Europie i Ameryce ośrodkami badawczymi. Wreszcie bardzo tradycyjnie pojmowana historia Kościoła wymaga daleko idącego odświeżenia w zakresie metody, metodologii i warsztatu. Może niepokoić kondycja historii gospodarczej. Co prawda nie jest już uprawiana w konwencji minionej epoki, ale odświeżanie jej warsztatu wolno postępuje. Badania z zakresu historii gospodarczej są bardzo istotne, tym bardziej że prowadzi się je na dużą skalę w Europie i w Ameryce.

Na drugim biegunie sytuuje się antropologia historyczna, która w Polsce rozwija się dynamicznie. Przyciąga nowych badaczy, złaknionych intelektualnej przygody, znających języki, obecnych w międzynarodowej wymianie opinii, publikujących w czasopismach zagranicznych. Oni nie boją się świata, są odważni, a w badaniach nieraz bezkompromisowi. Wiele wyników studiów polskich badaczy z zakresu antropologii historycznej trafiło do obiegu międzynarodowego.

Można wyrazić satysfakcję, że uformowało się w Polsce, jeszcze nieliczne, grono naukowców reprezentujących historię środowiskową, którzy dopiero testują dokonania innych. Ale ważny był ten pierwszy krok. W czołowych państwach Europy, Ameryki i Azji Wschodniej historia środowiskowa stała się jedną z wiodących subdyscyplin nauk historycznych, również ze względu na bieżące potrzeby społeczeństw i państw. Badania te mają wymiar praktyczny.

Ważne miejsce w polskiej historiografii zajmuje stale unowocześniana historia społeczna, która przeszła długą drogę od uprawianej jeszcze w latach osiemdziesiątych historii walk klasowych i dziejów społecznych struktur, do nowoczesnych pod względem koncepcyjnym i warsztatowym badań, otwartych na inne subdyscypliny nauk historycznych i traktowanych porównawczo.

Po 1989 r. do Polski różnymi kanałami napływały nowe idee historyzoficzne i modne metodologie, takie jak choćby postmodernizm czy historia kolonialna. Podjęte w Polsce próby, dodajmy nieliczne, twórczego wykorzystania tych inspiracji okazały się mało płodne.

W polskiej historiografii słabnie też, jako źródło inspiracji, tradycyjnie postrzegany determinizm. Tłumaczenie zjawisk i wypadków dziejowych w sposób deterministyczny i dostrzeganie we wszystkim jedynie walca dziejów i dziejowych procesów zostało zakwestionowane, przynajmniej tu i owdzie. Studiowanie „efektu motyla” w dziejach staje się płodne intelektualnie i atrakcyjne poznawczo. Dostrzega się coraz częściej rolę

i siłę przypadku w dziejach. Już wiemy, że nie wszystko możemy wyjaśnić za pomocą tradycyjnej historii przyczynowo-skutkowej. Coraz częściej rozumiemy się, że w przeszłości zachodziły wypadki, których, nawet stosując komparatystyczne metody i współpracując z innymi badaczami, nie jesteśmy w stanie wyjaśnić. To tajemnica dziejów, która nieraz przed nami, badaczami, skutecznie się broni i nie chce ujawnić prawdy.

Ad 3. Czy syntezy są potrzebne? Nie ukrywam, że jestem zaskoczony tym pytaniem. Nie spotkałem się jeszcze z opiniami, które by kwestionowały ich fundamentalną wartość. Są to, co do rangi, najważniejsze dla historiografii dzieła mogące wyjść spod pióra historyka. Są ukoronowaniem prac badawczych. Syntezy porządkują, hierarchizują materiał, prezentują go w szerokim kontekście historycznym i na tle porównawczym. Ich autorzy stawiają nowe pytania, które w wypadku przyczynków, artykułów czy monografii nie pojawiły się. Czym więcej dobrych syntez, tym lepsza pozycja polskiej historiografii w świecie. Tym bardziej jest to zasadne, że nie ma roku, aby poza granicami Polski nie została opublikowana kolejna synteza jej dziejów przygotowana przez badaczy zagranicznych. Dlatego też powinniśmy się spotykać z historykami pracującymi w świecie m.in. podczas organizowanych przez Polskie Towarzystwo Historyczne w Krakowie co lat pięć kongresów zagranicznych badaczy dziejów Polski, aby o tym rozmawiać. W jaki sposób możemy sobie wyobrazić syntezy, to temat na oddzielną rozprawę.

Ad 4. Dla mediów elektronicznych historia i książka historyczna nie są tematem. W radiu i telewizji, niezależnie od kanału, brakuje debat w dobrym czasie antenowym, choćby na temat sporów w historiografii, ważnych zagadnień i społecznej roli historii. To spychanie na margines bardzo utrudnia sprawowanie misji i ogranicza społeczny rezonans historiografii. Natomiast wygląda to znacznie lepiej na poziomie lokalnych stowarzyszeń oraz oddziałów Polskiego Towarzystwa Historycznego. Tam docenia się społeczny wymiar historii, łącząc teorię z zakresu tzw. historii praktycznej z konkretnymi działaniami miłośników dziejów. Tam dalej regionalistyka jest w dobrej cenie, a biografie lokalnych bohaterów cieszą się szerszym zainteresowaniem. Społeczny wymiar historii potwierdza coraz lepsza współpraca między historykami i muzealnikami w tworzeniu nowoczesnych kreacji muzealnych. Nie bez znaczenia są też kontakty i wzajemne oddziaływanie zawodowych historyków oraz członków stowarzyszeń rekonstrukcyjnych.